

Biuletyn Loteczki



numer 32

listopad 2001

MODLITWA ŻYWYCH LOTNIKÓW ZA LOTNIKÓW UMARŁYCH Bracia,

Stąpmy w obliczu Boga i módlmy się za Braci naszych,
Lotników Umarłych,
Boże Ojców naszych!
Boże Chrobrych, Jagiellów, Batorych i Sobieskich!
Ty, który dzierżysz w Swym ręku losy ludzi, krajów i narodów, któryś
Jest Dawcą Żywota i Śmierci,
Okaż swą łaskę душom polskich lotników,
Co wiernie służąc Tobie i Polsce, życie swe poświęcili dla jej wielkości
i dla Twej chwały!
Odpuść wszystko i wszystko przebac Braciom naszym Lotnikom, co
to, czy w walce zaszczytnej z wrogiem, czy też pełniąc nad wyraz ciężką
podniebną służbę –

rozpocząwszy start swój ostatni tutaj na ziemi,
nie wrócili do nas już więcej,
i stanęli, Boże, przed Twoim obliczem,
paląc się w powietrzu, tonąc w odmęcie wód, lub miażdżąc swe ciała o
ziemię.

Odpoczynek wieczny daj wszystkim Umarłym Braciom naszym,
Lotnikom ze służby technicznej, z obsługi samolotowej i ze wszystkich
innych służb pomocniczych, dzięki ofiarnej pracy których latający nasz
personel wykonać mógł swą powinność wobec Ojczyzny.

Miej Boże zmiłowanie nad tymi wszystkimi, którzy, służąc Polsce pod
lotniczymi znakami, wyprzedzili nas w życiowej wędrówce i przekroczyli
już próg, co dzieli ten świat od tamtego.

Święty Boże, Święty Mocny! Święty Nieśmiertelny! ...
Oto z daleka od naszej Polski, my żywi Polscy Lotnicy,
modlimy się teraz za Polskich Lotników Umarłych!

Na ich krew przelaną i na ich wielkie utrudzenie –
Zaklinamy Cię, Chrystusie, miej zmiłowanie nad naszym skołatanym
Krajem i nad umęczonym naszym Narodem.

Nie daj, o Boże, by poszło na marne morze wylanej polskiej krwi i pol-
skich łez, lecz spraw, by stały się one posiewem nowego lepszego jutra
naszej Ojczyzny.

A Ty, Najświętsza Boża Rodzicielko, co Jasnej bronisz Częstochowy i
co w Ostrej świecisz Bramie,

Ty, coś matczyła naszym kochanym Chłopcóm w chwili ich konania za
Polskę,

Ty, coś brała ich dusze w swe błogosławione dłonie, by nieść je jak
Matka do Boga,

Ty dla wszystkich Braci naszych, Lotników Umarłych, uproś u Syna
swojego, Jezusa, światłość wieczną i wieczne ukojenie.

Amen.

Ksiądz Rafał Gogoliński-Elston



*Groby Jadwigi i Witolda Urbanowiczów na cmentarzu w
amerykańskiej Częstochowie.*



Grób Szczepana Grzeszczyka.

PAMIĘTAMY ...

Za nami dni szczególne: Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Odwiedziliśmy groby naszych bliskich, wspominaliśmy tych, którym winni jesteśmy pamięć, którzy odeszli od nas na zawsze. Są wśród nich i nasi przyjaciele lotnicy. Na comiesięcznych spotkaniach nie pojawi się już szesnastu członków LOTECZKI, którzy teraz żyją w naszych wspomnieniach: Urszula Śliwak, Stanisław Witek, Achil Rudnik, Stefan Różycki, Eugeniusz Kossowski, Stefan Szykasiuk, Mieczysław Wolak, Eugeniusz Kuźbik, Jarosław Staroszcza, Tadeusz Skalak, Józef L. Bujak, Jerzy Blitz, Franciszek Nazarewski, Kazimierz Rossa, Maciej Michałowski i Zbigniew Girulski, którego pożegnaliśmy w tym roku. Spoczywają na różnych wrocławskich cmentarzach: Świętej Rodziny, Osobowickim, Grabiszyńskim, Pilczyckim. W Oleśnicy, w Wieruszowie, w Walczu, pod Warszawą...

Pamięcią ogarniamy wiele Koleżanek i Kolegów, z którymi lataliśmy na różnych lotniskach polskich i zagranicznych, których wymienialiśmy w biuletynach listopadowych w poprzednich latach.

Ochodzą od nas jedni z ostatnich bohaterów II wojny światowej. Na obczyźnie zmarli w bieżącym roku pułkownicy piloci, dowódcy dywizjonu 303: Wojciech Kołaczkowski i Jan Falkowski.

25 października miałem przyjemność odwiedzić amerykańską Częstochowę w stanie Pensylwania, gdzie trzy dni później odbyła się uroczystość poświęcenia siedmiometrowej wysokości granitowego pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II, znajdującej się między otwartym wówczas Centrum Pielgrzyma a Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej. Do kompleksu tego przylega cmentarz polski. Jego północna część, to cmentarz wojskowy. Setki mogił żołnierzy polskich różnych rodzajów broni okala stojący w centrum pomnik katyński, od którego 20 metrów na zachód spoczywa gen. Witold Urbanowicz. Przed siedmioma laty miałem okazję poznać Go osobiście. Z wieloma, jak z por. pil. Tadeuszem K. Pertkiewiczem jeszcze niedawno się przyjaźniłem. Teraz znaleźli wieczny spokój na ziemi amerykańskiej, gdzie spędzili wiele powojennych lat swego życia.



W pierwszym rzędzie drugiej stronie głównej alei, tuż za pomnikami poświęconymi Ignacemu Paderewskiemu i gen. Władysławowi Andersowi, spoczywają obok siebie: ojciec polskiego szybownictwa Szczepan Grzeszczyk i znakomity konstruktor Jerzy

Rudlicki. Przy Ich grobach złożyłem chryzantemy, te najbardziej polskie kwiaty upiększające cmentarze na Wszystkich Świętych. W kolejnych rzędach są groby zasłużonych Ojczyźnie żołnierzy, dowódców, twórców i ludzi różnych zawodów.

Groby lotników polskich spotkać można na cmentarzach całego świata, od Nowej Zelandii po Kanadę, od Afryki Południowej po Norwegię. **WSZĘDZIE TAM JEST POLSKA ZA KTÓRĄ WALCZYLI, ABYŚMY MY MOGLI ŻYĆ MIĘDZY BUGIEM A ODRA, OD TATR PO BAŁTYK.**

Za to wszystkim lotnikom polskim, którzy od nas odeszli, jesteśmy winni szacunek, pamięć i miłość. Gdy bowiem gaśnie pamięć ludzka, pozostają już tylko kamienie.

Powtórzmy więc za księdzem Janem Twardowskim.

**Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego**

.....
**Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia czy ostatnia pierwsza**

Stanisław Błasiak

SPOTKANIE Z O. DOMINIEM

Piękna aura miała zapewne wpływ na wyjątkowo liczny udział loteckowej braci na wtorkowym spotkaniu 9 października. Zajęliśmy w całości część „przy barową” Orlego Gniazda. Wspólna fotografia, wykonana przed wejściem do lokalu, nie dokumentuje wszystkich obecnych. Dopisali szczególnie członkowie „zagraniczni”, czyli spoza Wrocławia. O. Dominik przyjechał aż ze Stalowej Woli, Państwo Adamina i Wacław Kozielscy - z Katowic. Jak zwykle niezawodne Leszno reprezentowali: Józek Młoczek i Zbyszek Bukowski. Z wielką przyjemnością przywitaliśmy naszych przyjaciół z Jeleniej Góry i z Jeżowa Sudeckiego: Wiesia Dziedzio, Tadzia Kaczmarka i Henia Maciaga. Spotkanie z Nimi, to nie tylko przyjemność porozmawiania. Od razu wracają wspomnienia wspólnych pięknych chwil, spędzonych na lotniskach Kotliny Jeleniogórskiej. Podobne wrażenia, ale w odniesieniu do Lubina, odczuwa się, spotykając Staszka Sójkę z synem Tomkiem, którzy jak zwykle niezawodnie się pojawili.



Na początku zebrania wszystkich „zagranicznych” powitał z imienia Zbyszek Gajewski, nie dostrzegając jednak w tłumie zacnego gościa z Kalisza, Mieczysława Bakosia. Jemu zaś należą się wyrazy szczególnie ciepłego powitania, bowiem nie dość, że przyjechał do Wrocławia pociągiem, to jeszcze musiał opuścić nasze grono wcześniej, niżby sobie tego życzył, aby wrócić do domu, też pociągiem, jeszcze przed północą. Zatem teraz Zbyszek wraz z redakcją pozdrawia serdecznie Pana Mieczysława!

Z przyjemnością też powitał Zbyszek Panią Mieczysławę Kluss-Łoń, była pilotkę i spadochroniarkę Aeroklubu Wrocławskiego. Na lotnisku Gądów Mały poznała swego przyszłego męża, Piotra Łonia, pilota szybowcowego i samolotowego, który pracował jako wyciągarkowy. Ich aeroklubową historię przypomnieli Staszek Łuszyński. Zapraszamy Panią Mieczysławę do wstąpienia w „loteckowe” grono!

Pozdrawiamy serdecznie wszystkich członków LOTECZKI, którzy nie mogli być z nami, a szczególnie Jurka Bema, Pawła Pilata i Andrzeja Sokolskiego, którym udział w spotkaniach uniemożliwiają choroby. Szkoda, że nie mieli Oni okazji posłuchania O. Dominika. Opowiedział on swoje wrażenia z „Sabatu Czarownic” na Żarze i historię Medalu Dominika, którym odznaczył już osiem najlepszych szybowniczek polskich, a wśród nich Stasię Antoszewską. Dokładniejszy opis żarowskiej imprezy zamieszcza listopadowa Skrzydłata Polska. Przy okazji: w numerze październikowym SP Wacław Kozielski przypomniał sylwetkę znanego i wielce zasłużonego instruktora pilota – Bogusława Januszewskiego.



Od lewej: Hanna Badura, Danuta Zachara, O. Dominik, Stasia Antoszevska, Irena Kostka, Ewa Nechay.

Wymieńmy na koniec pozostałych członków LOTECZKI, którzy byli obecni na październikowym spotkaniu: Stanisław Szomański, Paweł Bamberski, Małgosia Bujak, Mieczysław Catewicz, Tadeusz Dobrociński, Zbigniew Gajewski, Leszek Haber, Aleksy Ilukiewicz, Tadeusz Jany, Zenon Jewstrat, Krzysztof Kaczanowski, Witold Kęsoń, Cezary i Jerzy Kopciowie, Józef Kurpiela, Edward Ligocki, Stanisław Łuszczyński, Zdzisław Majewski, Herbert Majnusz, Stanisław Maksymowicz, Teresa Maszczyńska, Zbigniew Materna, Tadeusz Mirowski, Jerzy Musiał, Aleksander Pawlikiewicz, Mieczysław Przybylski, Zbigniew Radomski, Włodzimierz Ruśkiewicz. Adam Sokulski i piszący te słowa

Stanisław Błasiak.

TYM KTÓRZY ODESZLI...

*Kiedy wschodzi słońce – nastaje dzień
Kiedy rosną pąki na drzewach – rodzi się kwiat,
Kiedy tracisz przyjaciół – nastaje pustka.*

Lata pięćdziesiąte to okres ukazania się na polskim niebie nowego rodzaju statków latających - śmigłowców. Pozbawione skrzydeł, z wirującym wirnikiem wzbudzały powszechne zainteresowanie.

Wielu doświadczonych pilotów przesiadło się z samolotu na latające "wiatraki". Obycie w powietrzu było podstawowym czynnikiem ułatwiającym opanowanie pilotażu śmigłowca. Sterowanie śmigłowcem takto w niewielkim stopniu przypomina pilotowanie samolotu. Nie stanowi to przeszkody w szybkim opanowaniu pilotażu śmigłowca. Opinie o szkodliwości nawyków samolotowych w lataniu na śmigłowcach okazały się przesadzone. Program szkolenia na śmigłowcach SM-1 obejmował naukę zawisu, manewrów nad ziemią, loty po kręgu i do strefy. Jednym z trudniejszych elementów pilotażu w początkowej fazie szkolenia okazał się lot wiszący, bez przemieszczenia się. Opanowanie tego ćwiczenia było warunkiem przejścia w następne - loty po kręgu i do strefy. Elementem strefy przygotowującym pilota do wykonywania czynności w razie awarii silnika była tzw. autorotacja silnikowa. Ćwiczenie to polegało na przejściu z lotu poziomego o prędkości 100 km/godz. w lot szybowy, poprzez zmniejszenie skoku ogólnego wirnika nośnego i obrotów silnika do minimum. Siłę nośną w szybowaniu pionowego opadania 6-8 mlek zapewniała energia kinetyczna wirnika nośnego. Warunkiem bezpiecznego wykonania autorotacji było utrzymanie obrotów wirnika w granicach określonych instrukcją. Utrzymanie warunków szybowania autorotacyjnego wymagało od szkolonego pilota szczególnej uwagi. Przekroczenie obrotów wirnika ponad maksymalne dopuszczalne groziło powstaniem flatteru łopat wirnika. Jak również uszkodzeniem wału napędowego śmigła ogonowego, co w rezultacie prowadziło do katastrofy. Niestety, w pierwszych latach użytkowania śmigłowców SM-1 i SM-2 odnotowano kilka przypadków tragicznych wydarzeń z tego powodu.

Opisany poniżej wypadek, poświęcam tym, którzy przedwcześnie odeszli.

3 sierpnia 1963 był zwyczajnym dniem "lotniczym" w 11 eskadrze lotnictwa łącznikowego na Strachowicach. Realizacji planowej tablicy lotów sprzyjała piękna słoneczna pogoda. Ustawione na starcie samoloty Jak-12 i śmigłowce SM-1, co chwilę odrywały się od zielonej trawy lotniska. W kabinie dwustera SM-1 zajęło miejsce dwóch pilotów. W fotelu ucznia zasiadł świeżo upieczony pilot śmigłowcowy por. Jan Maliszewski, ponad miesiąc temu ukończył kurs szkolenia na śmigłowcach. Po miesięcznym urlopie powrócił do eskadry. Z powodów zdrowotnych, z zalem zakończył latanie w pułku myśliwskim na samolotach odrzutowych. Z chęcią przyjął propozycję dowództwa, przeszkolenie na śmigłowce. Dzisiaj, po ponad miesięcznej przerwie w lotach, startuje do strefy na kontrolę techniki pilotowania. Fotel instruktora zajął dowódca klucza kpt. Mirek Brzezicki doświadczony instruktor śmigłowcowy. Do wrocławskiej eskadry przybył kilka lat temu z pułku lotnictwa bombowego, gdzie latał na odrzutowych IL-28.

Spokojny, opanowany i koleżeński, zawsze mile widziany w towarzystwie kolegów. Ocytany, Stały bywalec biblioteki garnizonowej na Strachowicach. Doświadczenie w pilotażu śmigłowców zdobył w setkach lotów operacyjnych. Latający rozważnie i bezpiecznie. Dzisiejszy lot do strefy to rutynowy lot szkoleniowy, obejmujący wykonanie skrętów pełnych, wizenia na wysokości, autorotacji silnikowej oraz rozpędzenia do szybkości maksymalnej. Obserwujący start Jasia Maliszewskiego koledzy zauważają zadowolona minę instruktora. Po przepisowej rundzie nadlotniskowej, śmigłowiec kieruje się do wyznaczonej strefy pilotażu, położonej 1 km na zachód od Leśnicy. Po osiągnięciu 600 m, z kursem pod wiatr załoga rozpoczyna pilotaż w strefie. Obecny na polu rolnik przerywa na chwilę swoją pracę, zapala papierosa i z zainteresowaniem obserwuje manewry śmigłowca nad jego polem. Po wykonaniu kilku zakrętów, śmigłowiec zwisa nieruchomo w powietrzu a następnie wykonuje lot do przodu. Zaniepokojenie obserwującego rodzi się w momencie, kiedy od szybującego śmigłowca dolatuje szereg metalicznych dźwięków. W chwilę po tym, oczom zdumionego i przerażonego świadka ukazuje się obraz lotniczego dramatu. Od kadłuba śmigłowca odrywa się ogon wraz ze śmigłem ogonowym. Pozbawiona podłużnej równowagi okaleczona maszyna, gwałtownie pochyla się do przodu - jak w przeproszającym geście - wobec tych, których zawiodła. W niekontrolowanym obrocie w lewo przewraca się na plecy, podlegając już tylko sile ciężenia, uderza w ziemię.

Wokół widać biegnących ludzi, z nadzieją niesienia pomocy. Stanęli obok wraku bezradni z opuszczonymi głowami.

Rosnące wokół białe rumianki i czerwone maki zdają się pochylać, w ostatnim hołdzie lotnikom.

Luty 2001 r.

Krzysztof Kaczanowski

BŁĘKITNE SKRZYDŁA

pułkownikowi Francisowi Gabreskiemu miałem przyjemność wręczyć osobiście w imieniu Krajowej Rady Lotnictwa i Skrzydlatej Polski w niedzielę 7 października podczas wizyty w Jego domu w Dix Hill pod Nowym Jorkiem. Byłem tam wraz z inż. Kazimierzem Rasiejem, pełniącym funkcję prezesa Rady Skrzydeł Stowarzyszenia Lotników Polskich w USA, a jednocześnie członka honorowego LOTECZKI oraz z dr Janem Koniarkiem, autorem licznych publikacji i książki w języku angielskim z historii lotnictwa polskiego.

Stanisław Błasiak

GRATULACJE I PODZIĘKOWANIA

pisemne od LOTECZKI Zarządowi Głównemu Aeroklubu Polskiego i dyrektorowi GSS ŻAR Janowi Tadeuszowi Karpińskiemu złożyłem w siedzibie ZG AP w Warszawie 23 października z okazji nadania żarowskiej szkole na wniosek naszego klubu imienia Adama Dziurzyńskiego i zorganizowania w związku z tym pięknej imprezy na Żarze w dniu 18 sierpnia.

Stanisław Błasiak

LISTY, LISTY ...

W ostatnim okresie napłynęło wiele listów do naszego klubu. W odpowiedzi na mój list z dołączonymi biuletynami tak odpisują Państwo Andrzej i Lidia Pazio:

Szanowny Panie Stanisławie!

Dziękujemy pięknie za przesłane nam BIULETYNY LOTECZKI. Dotarły do nas wczoraj (piątek - 02.11). Zuciekawily nas zwłaszcza życiorysy Tadeusza Góry i Wacka Kozielskiego oraz wspomnienia Stasia Sójki, naszego rówieśnika zarówno z lat urodzenia, jak i z pracy w "matym" lotnictwie. Tadeusz był naszym egzaminatorem, wymagającym i wyrozumiałym (on to wspaniale godził!) przed laszowaniem na pierwszy w życiu typ samolotu - nieśmiertelnego PIPER-CUB'a. Działo się to na lotnisku Aleksandrowice w r 1953. Tak dawno, że wydaje się, iż nieprawda. Pod okiem Wacka przekształcaliśmy się w CWL Krosno w dojrzałych pilotów samolotowych. Było to chyba w latach pięćdziesiątych, ale

późniejszych. Niestety latka leć a to wszystko wina tego, który niegdyś wynalazł kalendarz, gdy tyle pożytecznych wynalazków czekało na swych autorów.

Dziękujemy również za notatkę w BIULETYNIE LOTECKI nr 30/2001 o pierwszeństwie w propozycji nazwania Szkoły na ŻARZE imieniem jej wieloletniego, zasłużonego gospodarza Adama Dziurzyńskiego. W rzeczywistości propozycja ta została zgłoszona na przełomie lipca i sierpnia 2000 r. Ale nie jest to ważne, kto pierwszy był pomysłodawcą. Ważne jest, że uhonorowano jeźdźcę z wielkich lotników i organizatorów lotnictwa w Jego Osobie. A Szkoła ŻAR też przestała być jedną z wielu dla tych, którzy dopiero teraz mają z nią do czynienia.

Przesyłamy Panu i LOTECKIE moc pozdrowień

Lidia i Andrzej Pazio
Warszawa, dnia 03.11.2001

Stanisław Błasiak

URODZINY W LISTOPADZIE OBCHODZĄ:

- 9. Zbigniew Bukowski, 73 lata,
- 24. Zenon Chwaliszewski, 65 lat,
- 4. Jerzy Kopeć, 55 lat,
- 23. Jan Policht, 48 lat,
- 28. Krysia Sierżan,
- 27. gen. bryg. Stanisław Skalski, 86 lat,
- 13. Stanisław Sójka, 68 lat.



General Stanisław Skalski

Wszystkim Im oraz tym listopadowym „loteckowym” Jubilatom, którzy nie wypełnili jeszcze zgłoszenia, Redakcja życzy wszelkiej pomyślności. Równie serdeczne życzenia Redakcja składa wszystkim listopadowym solenizantom!

KANDYDAT DO LOTECKI

Zgłoszenie do LOTECKI przedstawił Pan Jan Policht, mechanik lotniczy w specjalnościach: obsługa AN-2, remonty i mechanik pokładowy. Kariera zawodowa: służba w jednostce wojskowej na Strachowicach (1972 – 74), praca w KGHM Lubin, Aeroklub Zagłębia Miedziowego (1974 – 80) i ZUA Mielec od roku 1980.

ADRESY, TELEFONY

- Adam Sokulski, tel. 329 66 68,
- Jan Policht, Orla 29/12, 59-300 Lubin, tel. (076) 84 78 019.

SPROSTOWANIE

Artykuły: „Wacław Kozielski laureatem Złotej Lotki 2000”, zamieszczony w Biuletynie Loteczki nr 19 oraz „Mistrz i nauczyciel” - w Skrzydlatej Polsce nr 8/2001, zawierają kilka błędów, które niniejszym prostuję. Pan Wacław urodził się 31 maja 1924 roku (a nie w marcu). W listopadzie 1941 roku podjął on pracę w Bogatynie Czeskim a nie w Bogatyni). Do Krasnego Kuta, gdzie się szkolił, obok uczniów Rosjan dołączyło również 20 uczniów Polaków z Soroczyńska. W roku 1946 wyszkoleni w ZSRP piloci polscy wrócili do kraju pod dowództwem Mieczysława Górala a nie Tadeusza Góry, który w tym czasie przebywał jeszcze w Wielkiej Brytanii. W Nowej Wsi Polskiej Pan Wacław był kierownikiem Leśnej Bazy Przeciwpowodzowej a nie Przeciwpowodziowej. Za pomyłki przepraszam.

Stanisław Błasiak

GŁÓWNE SPOTKANIE ROCZNE

planujemy odbyć tradycyjnie w drugą sobotę stycznia, czyli 13 I 2002 roku o godzinie 14.00.

Tradycyjnie też będzie ono poprzedzone mszą świętą w intencji lotników, która rozpocznie się tego samego dnia w samo południe, czyli o godzinie 12.00 w Kaplicy Matki Bożej Loretanńskiej, Patronki Lotników, na Gądownie Małym, przy ulicy płk pil. Bolesława Orlińskiego.

TERMINY SPOTKAŃ

Od dłuższego czasu do LOTECKI wstępuje coraz więcej przyjaciół lotniczych spoza Wrocławia. Nie wszyscy z nich dysponują nieograniczonym czasem przez cały tydzień. Np. gen. Mirosław Hermaszewski nadal czynnie pracuje i wtorkowy termin zebrań Mu nie odpowiada. Prosimy wszystkich „lotkowiczów” o przedyskutowanie innego terminu, np. piątku. Być może ten jeden dzień w miesiącu można by przeznaczyć na „loteckowe” spotkania. Ewentualna zmiana byłaby aktualna nie wcześniej, niż od lutego 2002 roku. Propozycje prosimy zgłaszać do sekretarza Edwarda Ligockiego.

LIST Z KACZÓREK

Są to obszerne wyjątki listu do Staszka Błasiaka od Mietka Kozdry z Kaczórek na Rostoczu.

Kaczórki, 4.10.2001r.

Kochany Staszku !

Wreszcie znalazł się czas aby nakreślić parę słów do Ciebie. A więc na początek serdeczne gratulacje za przyznanie tobie „Błękitnych Skrzydeł”.

Jest to duże wyróżnienie, którym nareszcie uhonorowano Twoje wysiłki na rzecz integracji środowiska lotniczego. Ja przypieczętuję 3 diamenty do tego odznaczenia. Ostatnio uczestniczyłem w kilku imprezach lotniczych i wielu pytało mnie o Ciebie i słynną „Loteczkę”. Mówiłem co trzeba.

Jako senior lotnictwa (50 lat przygody z lotnictwem obchodzę w tym roku) zadałem sobie trud i rozpocząłem cykl wykładów popularno – naukowych o lotnictwie dla młodzieży. Na pierwszy rzut poszła szkoła podstawowa w Kaczórkach. Efekt widzisz na dwóch załączonych zdjęciach. Zainteresowanie tematem ogromne, wręcz entuzjastyczne. Aeroklub Polski wyróżnił mnie „Dyplomem Skrzydlatego Wieku”. /Jakieś nowe „głaskanie”/

Inna przyjemność, która mnie spotkała ze strony miejscowej szkoły to powieszenie namalowanego obrazu z okazji nadania szkole imienia „Armii Krajowej”. Pracowałem nad obrazem około miesiąca i powstał „twór” o wymiarach 150 + 100. „Dzielo” zostało przyjęte bardzo przychylnie.

W połowie sierpnia wydarzyła się u nas niebywała impreza lotnicza. Gościłem Zbyszka Radomskiego oraz Roberta Helaka z towarzyszącymi osobami. Przywieźli ze sobą balon na ogrzane powietrze. Wykonano 2 loty: jeden w Krasnobrodzie w dniu 14.08.br., drugi w Kaczórkach 15.08.br. Daty podaję celowo ponieważ były to pierwsze wloty balonu na ogrzane powietrze na terenie Rostocza. Oczywiście w locie nad okolicami Kaczórek brałem osobiście udział wraz z załogantką Basią. Iotrzymałem stosowny certyfikat odbycia pierwszego w życiu lotu balonem o znakach rejestracyjnych SP-BWY/Robert Helak wspinałomyślnie udostępnił mi palniki, co skwapliwie wykorzystałem, przypominając sobie zasady kierowania tym pojazdem. Zbyszek radomski sprawca tej imprezy – dzielnie asekurował nam samochodem na trasie przelotu. Wydzwięk propagandowy na tutejszym terenie niebywały. Chwała im.

W dniu 30 września br. zostałem wybrany jednogłośnie Prezesem Aeroklubu Ziemi Zamojskiej..... Na dodatek wybrano mnie delegatem na Zjazd Krajowy ?!

A więc w skrócie było by to na „tyła”.

Serdeczności dla całej rodzinie, Mietek i Basia

ADRES KORESPONDENCYJNY:

Zbigniew Gajewski
ul. Wejherowska 5/4
54-239 WROCLAW
tel.: (071) 350 72 20

KLUB LOTNIKÓW „LOTECKA”



numer zredagowali: Stanisław Błasiak, Edward Ligocki, Witold Kęsoń, Wojciech Sankowski.